

Stanisława Golinowska

Prawdopodobne warianty reformy systemu emerytalnego w Polsce

Na podstawie dotychczasowej dyskusji na temat przebudowy systemu emerytalno-rentowego w Polsce, można wskazać trzy kierunki reform, jakie mogłyby być prawdopodobne w przyszłości. Wskazuję te kierunki według stopnia prawdopodobieństwa realizacji w znanych nam uwarunkowaniach politycznych.

Po pierwsze – reforma systemu emerytalnego zostanie ograniczona do regulacji ustawowych, służących utworzeniu dobrowolnych, dodatkowych systemów emerytalnych dla zainteresowanych grup pracowniczych, głównie sektora prywatnego. Z tego środowiska wychodzą głosy, domagające się ekwiwalentności w ubezpieczeniach publicznych (zmniejszenie podstawy wymiaru składki proporcjonalnie do ograniczonego poziomu świadczenia), co jest warunkiem zainteresowania prywatnych pracodawców rozwojem kapitałowych programów emerytalnych. Ten scenariusz wydawać się może minimalistyczny, ale w polskich warunkach i tak będzie trudny do przeprowadzenia. Wprowadzenie emerytur dodatkowych wymagać będzie bowiem pogodzenia się z faktem, że od pewnej grupy pracodawców do systemu bazowego wpłyną potencjalnie mniejsze środki (nie od całości wynagrodzeń, a od ich części stopniowo równoważonej z granicą świadczeń).

Duch egalitaryzmu, jaki panuje nie tylko w różnych grupach społecznych, ale także wśród administracji państwowej, paraliżuje wszelkie działania, które mogłyby przynieść korzyści zamożniejszej części społeczeństwa. W tej sytuacji można apelować wyłącznie do ekonomicznej wyobraźni *policy-makers*, która jednak, nawet jeżeli jest rozwinięta, to zwykle podporządkowana bywa interesom politycznym, a ze względu na nie ambitny polityk nie będzie forsował idei sprzecznych z populistycznymi oczekiwaniami wyborców.

Na przeszkodzie realizacji tego scenariusza stoi też fiskalny interes centralnej administracji finansowej, która przykłaśnie tylko rozwiązaniom zmniejszającym dotację do funduszu ubezpieczeń społecznych, a emerytury dodatkowe w pierwszej fazie nie będą do tego prowadzić. Można wprowadzić zakładać, że rozwój funduszy emerytalnych będzie jednocześnie porządkował zobowiązania wobec ZUS (dzisiaj często ich się nie realizuje lub unika, a skala tego jest nieznana), co nie musi naruszać interesu finansów państwa, ale sam fakt zagrożenia wzrostem, a nawet utrzymaniem wysokiej obecnie skali dotacji do systemu ubezpieczeń społecznych, gwałtownie zmniejsza zainteresowanie strażników finansów państwa wprowadzeniem emerytur do-

datkowych. Powstaje więc sytuacja, w której administracja finansowa uzależnia swoje działania, dotyczące emerytur dodatkowych z drugiego filaru, od reformy systemu bazowego, prowadzącej do zmniejszenia wydatków. Z kolei administracja pracy i polityki społecznej odsyła zainteresowanych tworzeniem systemów emerytur dodatkowych do swych kolegów z finansów, borykając się na bieżąco z konfliktowymi problemami systemu bazowego.

Nawet ten minimalistyczny scenariusz reformy systemu emerytalnego może więc zostać zagrożony trwaniem sytuacji patowej w środowisku grup polityczno-administracyjnych, odpowiedzialnych za reformę. Nadzieją na wyjście z tej sytuacji jest silne polityczne poparcie dla programu zdominowanego interesem wzrostu ekonomicznego¹, gdzie potrzeba kreacji oszczędności weźmie górę nad innymi potrzebami i interesami, których nie można wprowadzić lekceważąc, ale które nie mogą ubezwłasnowalniać. Na Węgrzech w końcu 1993 r. powstała regulacja otwierająca drogę rozwojowi dobrowolnych funduszy emerytalnych, ale system bazowy nie został zmieniony. Jest to niewątpliwie wariant minimalistyczny, ale ułatwiający drogę do dalszych kroków. Trzy miesiące później tą drogą poszły Czechi (luty 1994 r.).

Po drugie – reforma systemu emerytalnego polegałaby na równoczesnym budowaniu drugiego filaru, z porządkowaniem systemu bazowego prowadzącym do jego ograniczenia. Prace nad reformą prowadzone byłyby oddzielnie, ale większy wysiłek musiałby zostać poniesiony na reformowanie systemu bazowego. Jest to jednak wyjątkowo trudne zadanie. System społecznych ubezpieczeń emerytalnych nie opiera się na klarownej koncepcji świadczenia emerytalnego (zasługa czy element redystrybucji), posiada duży zakres uprawnień socjalnych i przywilejów i jest szkodry w stosunku do wynagrodzeń z pracy. Jego wysoce nieekwiwalentna konstrukcja finansowa (składka od całości wynagrodzeń, natomiast świadczenie ograniczone) redukuje przestrzeń dla tworzenia emerytur dodatkowych. W latach 1990–1991 doprowadzono do gwałtownego wzrostu liczby świadczeniobiorców (uzasadnieniem nie był przebieg procesów demograficznych, a gwałtowna zmiana sytuacji na rynku pracy), czego konsekwencje będą utrudniać jeszcze przez długi czas działania porządkujące. W dodatku problem trudnej sytuacji emerytów, mimo że *de facto* relatywnie nie gorszej niż innych grup, zaczął być skutecznie wykorzystywany w kampaniach politycznych, utrudniając racjonalną dyskusję o kierunkach reform. Nawet ode-

branie przywilejów emerytalnych, które są absolutnie niezrozumiałe i niesprawiedliwe, staje się nie do przeprowadzenia wobec pozytywnej interpretacji tzw. praw nabytych.

Mimo tych problemów ten scenariusz reformy został zadeklarowany przez obecne kierownictwo Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, ale nie wydaje się on możliwy do przeprowadzenia w szybkim terminie. Wymaga bowiem żmudnej pracy edukacyjnej oraz uciążliwych negocjacji między partnerami socjalnymi, których kreacja, a następnie racjonalna postawa w tej dziedzinie, też jest kwestią czasu. Mimo niewątpliwych trudności w realizacji tego scenariusza, jest on bardzo pożądany. Przyniósłby ewidentne korzyści ekonomiczne, a także społeczne, mimo że pewna grupa świadczeniobiorców mogłaby liczyć tylko na minimalne świadczenia typu socjalnego. Czyż jednak nie byłoby to sprawiedliwe? Zatarty obecnie podział świadczeniobiorców na pobierających świadczenia zasłużone oraz świadczenia socjalne, zostałyby ujawniony. Oczekiwania społeczne zmierzają właśnie w tym kierunku. Emeryt po 40. latach pracy domaga się innego statusu w porównaniu z „młodym” rencistą. To rozróżnienie jest także niezbędne ze względów motywacyjnych. Dzisiaj mamy taką sytuację, że emeryci po okresie pełnego stażu mają świadczenia relatywnie zaniżone, a pozostali świadczeniobiorcy – relatywnie zawyżone. W konsekwencji powstaje silna tendencja uzależniania się od świadczeń. Ich względnie wysoki poziom nie sprzyja dążeniom do indywidualnej zaradności przez pracę. Przeciwnie – sprzyja tendencji do wzrostu tej grupy świadczeniobiorców.

Na marginesie tego problemu chciałabym przestrzec przed ograniczeniem reformy ubezpieczeń społecznych wyłącznie do przerzucenia świadczeń nieubezpieczeniowych np. zasiłków rodzinnych do budżetu państwa. Wówczas ZUS, nie zmniejszając składki, zacznie funkcjonować jako instytucja samofinansująca się, może nawet wygospodarować jakąś rezerwę i poddać ją kapitalizacji, natomiast wydatki budżetu państwa nie uległyby zmianie. Zmniejszenie dotacji do ubezpieczeń społecznych pochłonie bowiem pojawienie się nowej pozycji wydatków – za zasiłki rodzinne. Przejście na finansowanie zasiłków rodzinnych z budżetu państwa ma sens ekonomiczny wówczas, gdy jest związane ze zmniejszeniem składki do ZUS. Natomiast, ze społecznego punktu widzenia, finansowanie zasiłków rodzinnych z budżetu państwa jest niewątpliwie słuszne. Tworzenie i wychowanie przyszłej generacji leży w interesie całego społeczeństwa i dofinansowanie tego procesu powinno dokonać się na szerokiej bazie, którą daje system podatków ogólnych, a nie wyłącznie składkowy system ubezpieczeń społecznych.

Po trzecie – najbardziej ambitny scenariusz reformy ubezpieczeń emerytalno-rentowych polegałby na stworzeniu nowego, całkowicie zintegrowanego systemu bazowego i dodatkowego. Integracja, chociaż z inną koncepcją fi-

nansowania, zawarta była zarówno w projektach W. Topińskiego i M. Wiśniewskiego, jak i w projekcie Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej z maja 1993 r., do którego nawiązywał Jacek Kuroń. Koncepcja ta wymaga redefinicji systemu bazowego, zgodnie z którą została by on jednoznacznie zredukowany. Rozwiniętej dyskusji na ten temat w zasadzie nie było.

W konstrukcji obecnego systemu emerytalnego istnieje stały element, zwany socjalnym, który stanowi 24% przeciętnego wynagrodzenia. Od tego progu bierze się pod uwagę czynniki różnicujące świadczenie, a więc liczbę lat składkowych oraz wysokość wynagrodzenia z wydłużanej liczby lat przed przejściem na emeryturę. Ten stały element nie oznacza jednak, że jest podstawą wyznaczania poziomu najniższego świadczenia. W polskim systemie ubezpieczeń społecznych funkcjonuje bowiem inaczej określana kategoria najniższej emerytury oraz kategoria najniższej renty, wyższa od wysokości socjalnego elementu w formule naliczania emerytury. Czy istnieje jakieś uzasadnienie dla tych rozwiązań? Nigdy tego *explicite* nie wyrażono. Jako że kategoria najniższej emerytury służy za kryterium dochodowe, uprawniające do świadczeń z pomocy społecznej, może należyć założyć, że jest to rodzaj państwowej linii ubóstwa?

Konstrukcje te nie prowadzą jednak do wniosków, że tylko za część socjalną odpowiedzialne jest państwo. Polski system emerytalno-rentowy nie odwołuje się do filozofii świadczenia podstawowego (model Beveridge'a), lecz do filozofii ubezpieczenia pracowniczego (model Bismarcka), w której emerytura jest świadczeniem zasłużonym. Konstrukcja obowiązującego systemu z tego punktu widzenia nie jest więc jednoznaczna. Stąd wprowadzenie klarownego i społecznie uzasadnionego rozgraniczenia w tej dziedzinie – to pierwszy krok do reformy systemu bazowego. Oba wspomniane projekty, przyjmując wprowadzenie takiego rozgraniczenia za sprawę oczywistą, nie zatrzymują się nad tym, traktując takie kryterium jako problem techniczno-polityczny. Wydaje się, że bez merytorycznego uzasadnienia wysokości poziomu socjalnego nie ma co liczyć na przyzwolenie społeczno-polityczne w reformowaniu ubezpieczeń społecznych. To z kolei może dać podstawę operacjonalizacji tej kategorii jako poziomu najniższego świadczenia.

Kolejnym problemem, nie rozstrzygniętym jednoznacznie w dyskusji nad reformą społecznych ubezpieczeń emerytalno-rentowych w Polsce, jest problem ich finansowania. W zasadzie nie zakłada się, że część socjalną systemu bazowego finansować będzie budżet państwa. To jest raczej wspólne zdanie w większości wypowiedzi w Polsce na ten temat²⁾.

Zasadnicze różnice opinii dotyczą finansowania części ubezpieczeniowej systemu. W projekcie Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej (maj 1993 r.) nie proponuje się finansowania emerytur drogą kapitalizowania rezerw, a tym bardziej składki. Natomiast głośny projekt W. Topińskiego i M. Wiśniew-

skiego zakładał szybką budowę przymusowych funduszy emerytalnych, pozwalających na uzyskiwanie świadczeń uzupełniających ich niski poziom z części socjalnej systemu.

Projekt ministerialny nie zmieniał ekonomicznej podstawy społecznych ubezpieczeń emerytalno-rentowych, proponował natomiast kilka ważnych elementów ich porządkowania. Natomiast projekt dwójki wspomnianych autorów zakładał istotną zmianę, zgoła rewolucję – budowanie od podstaw systemu kapitałowego. Jak to jednak uczynić, gdy mamy do czynienia nie z „początkiem świata”, a z jego ukształtowaną fazą rozwoju? Jak zacząć budować podstawy kapitałowe, gdy zainteresowane tym pokolenie obciążone jest ponad miarę zobowiązaniami w stosunku do pokolenia obecnych emerytów i rencistów? Obaj autorzy wskazali w końcu na budżet (emisja specjalnych państwowych papierów wartościowych), na który wcześniej czy później spadłyby koszty przebudowy systemu. Kiedyś liczone na dochody z prywatyzacji majątku państwowego – jako źródła zasilania funduszy emerytalnych, ale obecnie widać wyraźnie, że nie jest to źródło, na które można liczyć, ponieważ jest bardzo nikle.

Jacek Kuroń wspominał o podniesieniu podatku VAT na cele przebudowy systemu. Oznacza to obciążenie dodatkowym balastem całego społeczeństwa. Może jednak jest to sprawiedliwsze? Alternatywą byłby bowiem wzrost składki, której nie wytrzymałby pracodawcy. Nie zmienia to jednak istoty problemu polegającego na tym, że tworzenie funduszy emerytalnych na szerokiej bazie społecznej, i w sposób przymusowy, oznacza dodatkowy, bardzo trudny problem finansowy dla budżetu oraz zagraża polityce antyinflacyjnej.

Fundusze emerytalne należy tworzyć; aby jednak nie zmasować trudnych konsekwencji finansowych, należy czynić to stopniowo i selektywnie. Rozwijane wraz z rynkiem kapitałowym będą przyczyniały się do jego stabilizacji. Nawet jeżeli spektakularne przykłady z Chile mogłyby nas skłaniać do pójscia podobnym śladem, to musimy pamiętać o dwóch rzeczach: liczba ubezpieczonych w Chile jest nieporównanie mniejsza niż w Polsce, a przebudowę systemu wprowadzono tam nie w warunkach demokracji, lecz w warunkach dyktatury, co eliminuje z porządku dziennego problem akceptowalności społecznej ze względu na skalę niesprawiedliwych obciążeń, zarówno bezpośrednich jak i pośrednich.

Jeżeli już odwoływać się do przykładów z Ameryki Południowej, to bardziej realna droga wyłania się w Argentynie.

W. Shulthess wyjaśnił konstrukcję wprowadzonego obecnie w Argentynie systemu mieszanego: repartycyjno-kapitałowego, przy czym akcentował, że wejście do takiego systemu jest sprawą indywidualnego wyboru. Dotychczasowy system repartycyjny będzie nadal funkcjonował dla tych grup, które z różnych względów nie będą chciały z niego zrezygnować. Natomiast zainteresowani nowym systemem będą mogli uzyskiwać świadczenie emery-

talne z dwóch źródeł: podstawową część z państwowej instytucji zaopatrzenia społecznego i dodatkową część z instytucji obsługującej kapitalizowaną składkę emerytalną ubezpieczonego. Interesującym elementem systemu dodatkowego jest oparcie go na indywidualnych kontach ubezpieczonych. Wydaje się, że system argentyński ma kilka cech dla Polaków bardzo atrakcyjnych: daje możliwość wyboru, ogranicza ryzyko związane z kapitalizacją tylko do dodatkowej części świadczenia emerytalnego, w tej dodatkowej części opiera się na kapitalizacji indywidualnej składki. Podstawą przypuszczenia, że argentyńska konstrukcja mogłaby w Polsce być atrakcyjna, jest analiza różnych pomysłów reform i prowadzonej przy tym dyskusji. Wspomnę tu o jednej z pierwszych dyskusji na ten temat, wywołanej przez Zygmunta Szelię, redaktora „Polityki”. Właśnie indywidualne konto emerytalne stanowiło wówczas klucz wypowiedzi na temat potrzeby zmian systemu emerytalnego. Wątek indywidualnych kont pojawiał się w dalszym ciągu. Gdy do tego oczekiwania dodamy swobodę wyboru i gwarancję bazowej emerytury przez państwo – to możemy zakładać, że również niechęć przed zmianą narzuconą oraz obawa przed ryzykiem niepowodzenia kapitalizacji zostałyby znacznie zredukowane.

Na zakończenie rozważań o wariantach rozwoju emerytur dodatkowych w Polsce, chciałabym podkreślić, że efektywne społecznie funkcjonowanie systemów opartych na kapitalizacji także wymaga regulacji państwa. Wszelkie niepowodzenia, wynikające z niedostatecznej regulacji, mogą na długie lata odstraszyć społeczeństwo od konstrukcji systemów kapitałowych, tak ważnych dla przyszłości racjonalnego systemu emerytalnego, a jednocześnie rozwoju ekonomicznego kraju, dla którego niezbędna jest kreacja dodatkowego kapitału.

Stanisława Golinowska

Jest to wypowiedź przedstawiona na konferencji „Tworzenie prywatnych systemów emerytalnych w Polsce”, zorganizowanej przez Instytut Badań Wschód – Zachód, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych i fundację CASE w kwietniu 1994r.

PRZYPISY

- ¹⁾ Zarys takiego programu został przedstawiony w średniookresowej koncepcji polityki społeczno-gospodarczej Strategia dla Polski, przyjętej do realizacji przez Sejm w czerwcu 1994 r.
- ²⁾ W obszernym opracowaniu Banku Światowego, dotyczącym systemów emerytalnych (*Averting the Old Age Crisis*), przyjmuje się, że pierwszy filar zabezpieczenia na starość powinien być finansowany raczej z podatków ogólnych i mieć charakter świadczenia nie zróżnicowanego (a nawet zależnego od dochodów – *means tested benefit* – jak ma to miejsce w Australii). Kontynentalna tradycja europejska, która była podstawą polskich rozwiązań w tej dziedzinie przed drugą wojną światową i nadal tkwi w prawodawstwie ubezpieczeń społecznych, nie odpowiada tej koncepcji.

Drugi filar systemu emerytalnego – cechy ogólne

Kraj	Charakter systemu	Zakres	Finansowanie i sposób organizacji systemu	Sposób określenia świadczeń	Opodatkowanie	Replacement rate
1	2	3	4	5	6	7
Belgia	dobrowolny	10% zatrudnionych	kapitalizacja dominuje wykup polis ubezpieczeniowych w mniejszym zakresie fundusze emerytalne	powiązanie z zarobkami z ograniczeniem do wysokości 80% całości dochodów w okresie emerytalnym	– składki zwolnione – dochód z kapitału opodatkowany jednolicie – świadczenia opodatkowane	kilkanaście procent
Dania	teoretycznie dobrowolny, ale przymusowy dla pracowników, których pracodawca jest stroną układu zbiorowego	90% zatrudnionych	kapitalizacja składek na indywidualnych kontach w instytucjach ubezpieczeniowych	przeważają systemy ze zdefiniowaną składką	składka zwolniona, a świadczenie opodatkowane (40%)	
Finlandia	przymusowy		kapitalizacja dla pracowników najemnych, pracujących na własny rachunek, a rolnicy – <i>pay-as-you-go</i>	uzależnione od zarobków oraz stażu pracy	składki zwolnione do pewnego progu świadczeń (od 1993 r. – 66% podstawy wymiaru)	filary I i II razem dają przeciętnie 60% pokrycia końcowych zarobków
Francja	przymusowy	wszyscy zatrudnieni	<i>pay-as-you-go</i> obsługiwane przez kilka instytucji ubezpieczeń emerytalnych z dominacją dwóch: AGIRC i ARRCO	uzależnienie od zarobków i stażu pracy	– składki opodatkowane jako część wynagr. brutto – świadczenie opodatkowane	filary I i II razem dają przeciętnie 66% pokrycia końcowych zarobków
Holandia	przymusowy tylko jako wynik porozumień branżowych	80% zatrudnionych	kapitalizacja w przeważającym stopniu obsługiwana przez fundusze emerytalne	w 73% planów emerytalnych świadczenie zależne od końcowych zarobków	składki zwolnione od opodatkowań, a świadczenia opodatkowane	filary I i II dają maksymalnie (po 40 latach pracy) – 70% finalnych zarobków
Niemcy	dobrowolny	70% zatrudnionych	– kapitalizacja w sektorze prywatnym – <i>pay-as-you-go</i> w sektorze publicznym dominuje wewnętrzne finansowanie (rezerwa księgową) oraz wykup polis ubezpieczeniowych w instytucjach ubezpieczeń na życie	dominują programy definiujące świadczenia kwotowe oraz zależne od końcowych zarobków	składki na ogół zwalniane od opodatkowania, ale do określonej granicy, a świadczenia na ogół opodatkowane, z wyjątkiem jednorazowych wypłat kapitałowych	filary I i II dają maksymalnie 75% ostatniego wynagrodzenia brutto
Norwegia	dobrowolny	większość zatrudnionych	kapitalizacja dominuje wykup polis ubezpieczeniowych w instytucjach ubezpieczeniowych	zależne od końcowych zarobków i powiązane z wysokością świadczeń z systemu bazowego	– składka pracodawcy, zwolniona od opodatkowania do określonego progu, ale nie zwolniona od oskładowania na system ubezpieczeń społecznych – składka pracownika zwolniona bez ograniczeń progowych	filary I i II dają maksymalnie (po 30 latach pracy) 65–70% pokrycia ostatnich zarobków

1	2	3	4	5	6	7
Szwecja	przymusowy, z wyjątkiem osób pracujących w niepełnym wymiarze oraz osób o najwyższych dochodach (ponad 10-krotność kwoty bazowej)	wszyscy zatrudnieni	kapitalizacja występuje finansowanie metodą rezerwy księgowej oraz wykup polis ubezpieczeń grupowych	zależne od zarobków, ale do wyznaczonego limitu podstawy wymiaru	składka zwolniona od opodatkowania, a świadczenie opodatkowane z wyjątkiem świadczeń rentowych	
Szwajcaria	przymusowy	wszyscy zatrudnieni	kapitalizacja, fundusze emerytalne	zależne od zarobków w ramach pewnego przedziału, zwanego dochodem koordynowanym	składki podlegają odliczeniom podatkowym, świadczenia są natomiast opodatkowane	filar I i II powinny zapewnić 60–80% pokrycia zarobków
Włochy	dobrowolny, funkcjonujący bez regulacji państwowych; od 1993 r. działa nowa ustawa		kapitalizacja główna instytucja – fundusze emerytalne		– składka pracodawcy zwolniona jest nieznacznie, a składka pracownika do określonego limitu – świadczenia opodatkowane	
Wielka Brytania	– system zakładowy – dobrowolny – od 1975 r. państwowy system dodatkowy (SERPS) – przymusowy, gdy nie uczestniczy się w systemie zakładowym lub indywidualnym (od 1988 r.)	systemy zakładowe 50–60% zatrudnionych indywidualne – 19% zatrudnionych	– w sektorze prywatnym kapitalizacja – w sektorze publicznym <i>pay-as-you-go</i>	– zależnie od płacy (systemy ostatniej płacy) – zaczynają rozwijać się systemy ze zdefiniowaną składką	– składki pracodawcy i pracownika całkowicie zwolnione z opodatkowania – dochody z lokat zwolnione z opodatkowania – świadczenia opodatkowane	
USA	dobrowolny	55% zatrudnionych	kapitalizacja, dominują fundusze emerytalne	świadczenia zależne od wynagrodzeń rozwój programów o zdefiniowanej składce	– składka pracodawcy zwolniona do limitu – dochód z kapitalizacji zwolniony, świadczenia opodatkowane	II filar w sektorze prywatnym pokrywa ok. 23% zarobków
Australia	do 1992 r. dobrowolny, a obecnie przymusowy	do 1992 r. 50% zatrudnionych	– kapitalizacja w sektorze prywatnym – <i>pay-as-you-go</i> w sektorze publicznym	przeważają świadczenia kwotowe	– składka zwolniona w zróżnicowanej wysokości, zależnie od wieku (osobom starszym przysługują zwolnienia największe), ale nie więcej niż 15% – świadczenia opodatkowane	
Japonia	przymusowy w zakładach pracy zatrudniających więcej niż 5 osób; wówczas nie obowiązuje ubezpieczenie powszechne	62% zatrudnionych	dominuje kapitalizacja fundusze emerytalne oraz instytucje ubezpieczeniowe	zależne od wynagrodzeń w ciągu kariery zawodowej	składka zwolniona od opodatkowania przy wykupie polisy ubezpieczeniowej	69% standardowego wynagrodzenia miesięcznego po 40 latach pracy